

Tomasz Cyrol

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

ORCID 0000-0002-7700-7302

Prawa kobiet w świetle wybranych norm prawnych i orzecznictwa sądowego

Streszczenie

Celem artykułu jest poglądowe przedstawienie przykładowych norm prawnych obowiązujących w Polsce oraz orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego oraz sądów powszechnych, w których uwzględniono różnice między płciami oraz wykazanie, w oparciu o te przykłady, że różne traktowanie niekoniecznie będzie oznaczało traktowanie niesprawiedliwe, a wręcz odwrotnie, będzie wzmacniało wartości będące podstawą danych norm prawnych i społecznych

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej¹ w art. 33 wprost stanowi, że kobieta i mężczyzna w Rzeczypospolitej Polskiej mają równe prawa w życiu rodzinnym, politycznym, społecznym i gospodarczym. Dodatkowo, z Preambuły do Konstytucji wynika, iż: „(...) My, Naród Polski – wszyscy obywatele Rzeczypospolitej (...) równi w prawach i obowiązkach (...)”. Analiza obu przepisów prowadzi do jednoznacznej konkluzji, że kobieta i mężczyzna są sobie, przynajmniej w ujęciu prawa, równi. Konstytucja uznała równość kobiet i mężczyzn, obok godności człowieka, wolności oraz równości wobec prawa za ogólne, podstawowe zasady praw człowieka. Konstytucja wymienia także inne wolności i prawa, m.in. polityczne, czy ekonomiczne (w których, co wynika, z art. 33 kobieta i mężczyzna mają równe prawa), ale cztery podstawowe, wymienione powyżej prawa mają priorytet nad innymi prawami (porównaj: Hołda 2004, s. 36–38). Równość kobiet i mężczyzn jest więc jedną z podstawowych zasad konstytucyjnych, a więc jedną z głównych zasad całego porządku prawnego i wszystkie regulacje muszą bezwzględnie kwestię równości uwzględniać.

Równość wobec prawa nie zawsze jednak oznacza, że obie płcie są przez prawo identycznie traktowane. Różne kwestie, głównie biologiczne i kulturowe wpływają na to, że część norm prawnych inaczej traktuje kobiety, a inaczej mężczyzn i właśnie to rozróżnienie umożliwia pełne realizowanie celów, dla jakich dana norma została stworzona. Przykładów takich różnic przedstawić można niemało. Niektóre wzbudzały i wzbudzają wśród ich adresatów czy obserwatorów kontrowersje. Taką

1 (Dz. U. z 1997, Nr 78, poz. 483)

normą był zakaz wstępowania kobiet do wojska. Częstymi argumentami w takim przypadku były rzekome różnice biologiczne uniemożliwiające kobietom pełnienie ciężkiej fizycznej służby, czy też inna rola społeczna kobiet, które zamiast walczyć powinny były w tym czasie wychowywać dzieci. Szereg zmian społecznych doprowadził do sytuacji, w której kobiety są zawodowymi żołnierzami (żołnierzkami). Są także inne, już nie tak kontrowersyjne regulacje uwzględniające różnice między płciami. Chyba najmniej wątpliwości wzbudzają szeroko rozumiane normy dotyczące macierzyństwa. To kobiety rodzą dzieci i to ich dotycząca zarówno prawa jak i obowiązki związane z macierzyństwem.

Celem artykułu jest poglądowe przedstawienie przykładowych norm prawnych obowiązujących w Polsce oraz orzecznictwa naszych sądów, w których uwzględniono różnice między płciami oraz wykazanie, w oparciu o te przykłady, że różne traktowanie niekoniecznie będzie oznaczało traktowanie niesprawiedliwe, a wręcz odwrotnie, będzie wzmacniało wartości będące podstawą danych norm prawnych i społecznych.

Pozycja kobiet w konstytucji

W przytoczonym już art. 33 Konstytucji zawarta została zasada, pozostająca w ścisłym związku z innymi zasadami wynikającymi z treści Konstytucji np. zasadą wolności czy godności człowieka, wskazując cel, który powinien być realizowany w możliwie najwyższym stopniu (szerzej: Joanna Podgórska-Rykała 2017, s. 19–35). Należy zaznaczyć, że w Konstytucji (art. 33) odstąpiono od akcentowania „równouprawnienia kobiety”, zastępując to – bardziej neutralną – formułą o równych prawach kobiety i mężczyzny. W pewnych jednak sytuacjach Konstytucja wyraźnie nakazuje zapewnienie szczególnej opieki kobiecie, wiążąc to z ochroną zdrowia w okresie ciąży (art. 68 ust. 3) oraz pozycją kobiety-matki, tak przed, jak i po urodzeniu dziecka (art. 71 ust. 2) (Garlicki, Zubik 2016).

Artykuł 33 stanowi rozwinięcie i uszczegółowienie ogólnych treści zawartych w art. 32 Konstytucji stanowiących zakaz dyskryminacji stwierdzając, że wszyscy są wobec prawa równi, wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne oraz że nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiegokolwiek przyczyny.

Z jednej strony należy art. 33 traktować jako powtórzenie zawartości normatywnej art. 32, tj. że wszyscy są wobec prawa równi (z dwóch przyczyn:

- stwierdzenie art. 33 ust. 1 o równych prawach kobiety i mężczyzny obejmuje wszystkie elementy, które można wyprowadzić z art. 32;

- jeśli w art. 32 jest mowa o tym, że wobec prawa równi są wszyscy, to bezspornie oznacza to także równość kobiet i mężczyzn),

- z drugiej – jako bardziej precyzyjne wskazanie najważniejszych dziedzin i problemów, w których manifestować się musi równość praw obu płci.

Oznacza to m.in., że z art. 33 wynika ogólny (pozytywny) nakaz dla ustawodawcy, by przepisy prawa kształtowane były w sposób zapewniający równość płci.

W sposobie prawnego ukształtowania poszczególnych wolności i praw, a także w sposobie ich praktycznej realizacji, stale stawiane musi być pytanie, czy normy prawne i praktyka ich stosowania czynią zadość zasadzie równości płci.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na dwa pojęcia: „norma prawna” i „przepis prawa”. Choć oba pojęcia są często stosowane jako synonimy, w rzeczywistości występuje między nimi istotna różnica. „Norma prawna” to zrekonstruowana z tekstu prawnego norma postępowania, która musi odpowiadać przynajmniej na trzy pytania: „kto?”, „kiedy? / w jakich okolicznościach?” i „jak powinien się zachować?”. „Przepis prawa” to natomiast jednostka redakcyjna tekstu prawnego, czyli np. artykuł, paragraf (porównaj: Morawski 2002, s. 55–56). W niniejszej pracy istotniejsze jest (co do zasady) jakie interesy i dobra ma chronić prawo, czy też jakie uprawnienia przyznawać kobietom, a nie to w jakiej konkretnie jednostce redakcyjnej umieszczono analizowaną normę. Stąd częste korzystanie w tekście z pojęcia „norma prawna” nie jest jakkolwiek formą nadużywania, pozornie bardziej wyrafinowanej, czy też ozdobnej formy, a jest zwróceniem uwagi na istotę regulacji, a nie jedynie miejsce jej zamieszczenia, czy też sposób zredagowania.

Ewa Łętowska podczas jednego z wykładów stwierdziła, że Konstytucja mówi o rzeczywistej równości, a nie tylko równości formalnej. Oznacza to, że podmioty nie mają mieć takich samych praw, ale mają mieć takie uprawnienia, które ostatecznie dadzą im równe szanse, co może niekiedy wiązać się z różnym traktowaniem pewnych grup w prawie (Akademia Praw Kobiet 2015).

Z powoływanego już wcześniej komentarza do Konstytucji autorstwa L. Garlickiego i M. Zubika treścią zasady równości, wyrażonej w art. 33 Konstytucji, jest zakaz nieuzasadnionego różnicowania sytuacji prawnej obu płci. Ponieważ płeć stanowi cechę indywidualną danej osoby, różnicowanie prawne w oparciu o to kryterium musi być również widziane w perspektywie zakazu dyskryminacji. Tytułem przykładu prawodawca chcąc wprowadzić odmienne przepisy dla osób różnych płci, musi wpieryw wskazać konstytucyjne uzasadnienie dla takiego zróżnicowania. W takim jednak przypadku rozwiązania ustawowe stanowiące wyraz uprzywilejowania opartego o kryterium płci podlegać będą ocenie w perspektywie zasady proporcjonalności. Są bowiem uzasadnione tylko o tyle, o ile odejście od zasady równouprawnienia jest konieczne dla zapewnienia szczególnej ochrony. Przekroczenie tego poziomu intensywności ochrony prowadzić będzie do oceny zasady równości i zapewne również zakazu dyskryminacji (Garlicki, Zubik, 2016).

Konstytucja nie formułuje bezwzględnego zakazu ustanawiania unormowań ograniczających równość traktowania płci, konieczne jest jednak wykazanie, że celem unormowania jest dążenie do osiągnięcia faktycznej równości.

Zwiększająca się rola kobiet we wszystkich aspektach życia społecznego, coraz większa aktywność w ramach społeczeństwa obywatelskiego, coraz wyższy stopień świadomości społecznej oraz potrzeby wynikające ze zmian kulturowych i podejścia do różnych elementów życia doprowadziły do tego, że w XXI wieku w polskim porządku prawnym pojawiły się nowe normy, a także orzecznictwo, które odnoszą

się ekskluzywnie do kobiet uwzględniając faktyczne, zarówno biologiczne jak i społeczne, różnice między płciami. W niektórych przypadkach wprowadzane normy są normami antydyskryminacyjnymi, choć można się w takich przypadkach spotkać z poglądem o faworyzowaniu kobiet (*vide* analiza parytetów wyborczych zamieszczona w dalszej części pracy). W innych natomiast przypadkach wprowadzane normy czy wydawane orzeczenia po prostu uwzględniają różnice między płciami.

Z treści art. 31 ust. 3 Konstytucji wynika zasada proporcjonalności, co oznacza, że ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw.

Dopełniając rozważania na temat równości praw kobiet i mężczyzn, uwzględniając zasadę proporcjonalności, można stwierdzić, że życie społeczne może się rozwijać wyłącznie wówczas, gdy da się do niego odnosić kategorię sprawiedliwości, przy czym istotne jest, że nie chodzi tu tylko o stanowienie sprawiedliwych norm prawnych, ale także mechanizmy pozwalające na eliminowanie w konkretnych przypadkach sytuacji, w których pozornie sprawiedliwe rozwiązania będą faktycznie niesprawiedliwe, czy też dyskryminujące. Druga kwestia to niedopuszczanie do sytuacji, w której nowotworzone normy mają jedynie charakter deklaratoryjny, wręcz symboliczny i nie są stosowane, czy nawet faktyczne działania społeczeństwa są wyraźnie sprzeczne z treścią i celem ustanawianych norm.

Z treści zacytowanej na początku niniejszego artykułu Preambuły do Konstytucji wynika również, że „ustanawiamy także Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej jako prawa podstawowe dla państwa oparte na poszanowaniu wolności i sprawiedliwości”, a w art. 2 Konstytucji ustawodawca podkreśla Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej.

Wątek sprawiedliwości pojawia się więc w Konstytucji kilka razy. Dlatego koniecznym jest przeprowadzenie analizy co w ujęciu prawa i Konstytucji sprawiedliwości oznacza.

W swojej pracy poświęconej rozumieniu sprawiedliwości w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego Sławomir Tkacz stwierdza, że art. 2 Konstytucji wykazuje cechy klauzuli generalnej, która wyznacza ogólne kryterium, wyraża jedynie rodzaj ocen, a bliżej rodzaj reguł, którymi powinien kierować się podmiot dokonujący oceny i określający skutki prawne zgodnie z akceptowaną przez ten podmiot hierarchią wartości (Tkacz 2003, s. 24).

Prosta odpowiedź na pytanie, jak należy rozumieć pojęcie sprawiedliwości jest całkowicie niemożliwa. W swojej obszernej pracy poświęconej sprawiedliwości Chaim Perelman prezentuje poglądy różnych wybitnych autorów, myślicieli i filozofów między innymi stwierdzając, że „daremnie usiłowalibyśmy wymienić wszystkie możliwe znaczenia pojęcia sprawiedliwości” (Perelman 1959, s. 22). W dalszych

rozważaniach Ch. Perelman podnosi, że „Pojęcie sprawiedliwości sugeruje wszystkim nieuchronnie ideę pewnej równości. Od Platona i Arystotelesa poprzez św. Tomasza do współczesnych prawników, moralistów i filozofów wszyscy twierdzą to zgodnie. Idea sprawiedliwości polega na pewnym zastosowaniu idei równości. Należy tylko tak zdefiniować zastosowanie tej idei w praktyce, by tworząc element wspólny różnym koncepcjom sprawiedliwości, pozwalało się na rozbieżności między nimi. A to jest możliwe tylko w tym wypadku, jeśli definicja pojęcia sprawiedliwości zawiera pewien element nieokreślony, pewną zmienną, której różne określenia dadzą w wyniku najbardziej przeciwstawne formuły sprawiedliwości” (Perelman 1959, s. 31). Ch. Perelmanowi w istocie chodzi więc o równość (jednakowe traktowanie) osób należących do tej samej kategorii istotnej (Perelman 1959, s. 37). Wydaje się wręcz, że w przypadku braku „wspólnego mianownika” Ch. Perelman dopuszczałby nierówne traktowanie. Choć pozornie wydaje się to kontrowersyjne, to jednak taka sytuacja ma miejsce w wielu regulacjach prawnych uwzględniające różnice między płciami. Kobiety i mężczyźni są (w określonych aspektach) różni, a więc dla sprawiedliwego traktowania przez prawo mogą (muszą) mieć różne prawa i obowiązki.

Zagadnieniu sprawiedliwości związanemu także z równością płci, o której mowa w art. 33 Konstytucji uwagę poświęca S. Tkacz, który opisuje tzw. uprzywilejowanie wyrównawcze, którego celem jest zapewnienie rzeczywistego równouprawnienia (Tkacz 2003, s. 143). Koncepcja „uprzywilejowania wyrównawczego” zamieszczona została, między innymi, w orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego² dotyczącego kwestii dyskryminacji ze względu na płeć w służbie cywilnej i odnosi się do dopuszczalności stosowania uprzywilejowania prawnego mającego na celu zmniejszenie nierówności faktycznie występujących w życiu społecznym pomiędzy kobietami a mężczyznami.

Wydaje się, że można stwierdzić, iż pojęcie sprawiedliwości i równości muszą współistnieć natomiast nie są sobie równe. Uwagę na to zwraca Józef Nowacki analizując znaczenie obu pojęć w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego. Puenta jego opracowania warta jest dosłownego zacytowania:

„Sprawiedliwie można bowiem dzielić dobra zarówno wedle reguły równości, jak i nierówności. Nie można sprawiedliwości i równości pojmować jako dwu oddzielnych reguł czy zasad. Reguła równości (...) to tylko jedna z dwu podstawowych reguł sprawiedliwego rozdziału dóbr” (Nowacki 1999, s. 103).

Sprawiedliwie może więc zarówno oznaczać równo, jak i nierówno, ale na podstawie obiektywnych przesłanek. Potwierdzają to badania prowadzone przez J. Nowackiego, S. Tkacza, czy poglądy Ch. Perelmana. Analizując już przytoczone powyżej poglądy tych autorów można przyjąć, że sprawiedliwie oznacza w wielu przypadkach według równych kryteriów, jednakże obiektywne różnice, w tym przypadku między płciami powinny być brane pod uwagę, co implikuje uznanie za sprawiedliwe także (w uzasadnionym zakresie) różnego traktowania.

2 Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 29 września 1997r., K 15/97.

Rola orzecznictwa w polskim porządku prawnym

Przed analizą przykładowych norm prawnych i orzecznictwa należy zwrócić uwagę na rolę orzecznictwa w polskim porządku prawnym. Nasz kraj nie należy do kręgu państw prawa precedensowego (*common law*). Prymat w Polsce mają normy prawa stanowionego (Konstytucja, ratyfikowane umowy międzynarodowe, ustawy oraz wydane na podstawie ustaw rozporządzenia). Należy jednak mieć świadomość, że normy zawarte w wymienionych powyżej aktach prawnych nie mogą być zbyt szczegółowe, przynajmniej z dwóch powodów. Tworzenie norm zbyt szczegółowych prowadziłyby do sytuacji, w której do każdego zdarzenia, do każdego zjawiska niezbędna byłaby odpowiednio przypisana norma w myśl zasady ile potencjalnych zdarzeń tyle norm / przepisów. Poza tym tworzenie norm zbyt szczegółowych utrudniłoby, a wręcz w niektórych przypadkach wyłączyłoby możliwość dostosowania sposobu realizacji normy, czy też doboru normy do konkretnego zdarzenia. Byłoby to sprzeczne z ideą realizowania określonych celów społecznych przez tworzenie określonych norm prawnych.

Przykładem na to, że prawo nie może być zbyt szczegółowe, a czasem także i jednoznaczne może być norma zawarta w art. 5 Kodeksu cywilnego³ (dalej: kc), z której wynika, że: „Nie można czynić ze swego prawa użytku, który by był sprzeczny ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa lub z zasadami współżycia społecznego”. Przepis ten zawiera dwie klauzule generalne, które celowo są nieostre. Gdyby w miejsce określeń „społeczno – gospodarcze przeznaczenie prawa” oraz „zasady współżycia społecznego” chciano zamieścić katalog zawierający enumeratywne wyliczenie konkretnych zachowań przepis musiałby składać się z kilkudziesięciu, być może nawet większej liczby elementów. Dodatkowo cały czas istniałby problem polegający na tym, że następne typy zachowań, niewymienione wprost w treści normy budziłyby wątpliwości i często zasadnym byłoby oczekiwanie, że także z tych zachowań nie można czynić użytku. Pojawiłyby się także sytuacje, w których ktoś realizując *expressis verbis* znamiona określone w art. 5, czyli działając w sposób opisany w normie, działałby w sytuacji usprawiedliwiającej jego zachowanie jednakże jednoznaczność normy nie pozwalałaby na jej niestosowanie. Normy prawne powinny więc zawierać pewien „luz decyzyjny” umożliwiający takie ich stosowanie, aby w sposób możliwie pełny pozwalały na realizowanie celów, dla jakich normy te zostały stworzone. Z podobnych przyczyn normy prawne nie mogą być zbyt szerokie, „luźne”, gdyż mogłoby to prowadzić do sytuacji, w której istotne zdarzenia próbowano by wyprowadzić poza zakres normy twierdząc, wbrew logice, zdrowemu rozsądkowi czy też powszechnie znanym podstawom aksjologicznym danej regulacji, że określona kwestia, jako nie wyrażona wprost w treści regulacji nie podlega zakresowi analizowanej normy.

Istotnym elementem w procesie interpretowania i stosowania norm prawnych jest obok komentarzy autorstwa osób cieszących się reputacją ekspertów

3 Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964r. Kodeks cywilny (Dz. U. z 2018, poz. 1025 – tj.).

z danej dziedziny prawa także orzecznictwo sądów. Raz jeszcze należy podkreślić, że w funkcjonującym w Polsce systemie prawnym nie jest ono wiążące i każdy sędzia może niezależnie rozstrzygać wątpliwości zarówno co do stanu faktycznego sprawy, jak i treści relewantnych norm. Praktyka stosowania prawa dopuszcza jednak stan, w którym poglądy wyrażone w orzeczeniach Sądu Najwyższego oraz Sądów Apelacyjnych są często stosowane i w wielu przypadkach *de facto* traktowane jako wiążące. Skoro bowiem skład, w którym zasiadali doświadczeni sędziowie wyraził określony pogląd to trudno z nim polemizować i bynajmniej nie chodzi tutaj o kwestię kurtuazji, ale często o wysoką jakość merytoryczną rozważań będących podstawą danego poglądu. Poza tym „szeregowy”, „liniowy” sędzia jest świadomy, że jego orzeczenie sprzeczne z dotychczasową, ugruntowaną linią orzecniczą może zostać zmienione przez sąd wyżej instancji co implikuje wydawanie przez niego orzeczeń o treści nieodbiegającej od już wydanych. Stąd też analiza orzecznictwa wydaje się być, nie tylko na kanwie niniejszego artykułu równie ciekawa i istotna jak analiza treści norm prawnych.

Parytety wyborcze

Przechodząc do analizy konkretnych norm stanowiących przykład różnego traktowania kobiet i mężczyzn, w pierwszej kolejności warto zwrócić uwagę na istotną z punktu widzenia roli kobiet w społeczeństwie obywatelskim, wspomnianą już wcześniej kwestię parytetu w wyborach⁴. Parytet, wzorem wielu państw, głównie zachodnioeuropejskich, wprowadzony został w Polsce w 2011 roku tzw. „Ustawą kwotową”⁵. Wynikało z niej, że w wyborach do rad gmin, rad powiatów, sejmików wojewódzkich, Sejmu oraz Parlamentu Europejskiego na listach kandydatów nie może być mniej niż 35% kandydatów jednej płci. Sankcją za niezastosowanie się do normy zawartej w omawianej ustawie była odmowa zarejestrowania konkretnej listy kandydatów. Rozwiązanie to zostało zamieszczone także w Kodeksie Wyborczym⁶ i obowiązuje do dzisiaj.

Wprawdzie omawiane normy nie wskazują wprost na potrzebę zagwarantowania na listach miejsc dla kobiet (niedopuszczalne są też listy bez mężczyzn), ale mając świadomość zdecydowanie większej liczby mężczyzn kandydujących w wyborach w stosunku do liczby kobiet oczywistym jest, że zasada parytetu ma zwiększyć szanse wyborcze i poziom aktywności kobiet. W dyskursie pojawiają się zarówno głosy popierające omawiane rozwiązanie jak i jemu przeciwnie. Zwolennicy

4 W szczegółowych rozważaniach pojawia się rozróżnienie pomiędzy terminami „parytet” i „kwota” jednakże na potrzeby niniejszej pracy oba terminy można uznać za synonimy.

5 Ustawa z dnia 5 stycznia 2011r. o zmianie ustawy – Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw, ustawy - Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej oraz ustawy – Ordynacja wyborcza do Parlamentu Europejskiego (Dz. U. z 2011, Nr 34, poz. 172).

6 Ustawa z dnia 5 stycznia 2011r. Kodeks wyborczy (Dz. U. z 2011, Nr 21, poz. 112).

* obie wskazane powyżej ustawy (tj. „Ustawa kwotowa” oraz Kodeks Wyborczy) są z tego samego dnia lecz obowiązywały w innym okresie.

podnoszą przede wszystkim argumenty równouprawnienia i „walki” o prawa kobiet (czy też ochrony praw kobiet). Przeciwnicy podnoszą szereg wątpliwości natury konstytucyjnej (szerzej: Szewczyk 2011, s. 140–166). Główny argument odnosi się do tego, czy w przypadku kiedy każdy może oddać głos na dowolnie wybranego kandydata dopuszczalne jest narzucanie wyborcom skonstruowanej w określony sposób listy kandydatów. Dodatkowo warto zwrócić uwagę na dwie kwestie. Po pierwsze parytet dotyczy obu płci stąd niemożliwym jest wprowadzenie przez organizacje feministyczne list zawierających jedynie kobiety – kandydatki. Po drugie zastanawiać się można nad tym, czy parytet powinien być wymuszony aktem rangi ustawowej. Przecież partia nie doceniająca kobiet i mająca jedynie mężczyzn – kandydatów ryzykuje wizerunkowo co implikuje mniejszą liczbę uzyskanych głosów i co za tym idzie porażkę w wyborach. Analizując kwestię parytetów, prowokacyjnie można postawić tezę, że gdyby kobiety chciały, aby ich przedstawicielkami były kobiety to parlament (i inne kolegialne organy) składałby się w większości z kobiet chociażby ze względu na dysproporcję w liczbie osób każdej płci. Wydaje się, że parytet na listach wyborczych nie wpłynął znacząco na liczbę kobiet wybranych do organów kolegialnych. Dla przykładu w pierwszych wyborach parlamentarnych po wprowadzeniu parytetu (tj. 2011 roku) liczba kobiet wybranych do Sejmu w stosunku do poprzednich wyborów wzrosła o 3 punkty procentowe (Olczyk, Baranowska 2016). Ciekawe opracowanie zamieszczono na stronie internetowej Instytutu Spraw Publicznych (ISP 2015), z którego wynika, że w liczba kobiet – parlamentarzystek po wyborach w 2015 roku zwiększyła się o kolejne 3 punkty procentowe i wynosi 27%. Mimo wzrostu liczby wybieranych kobiet dysproporcja jest wciąż duża, a liczba kobiet nie tylko daleka od połowy, ale nawet od „parytetowych” 35%. Jako ciekawostkę warto wskazać, że partią mającą najwięcej kobiet – posłanek w Sejmie obecnej kadencji jest Nowoczesna (43%), a okręgiem wyborczym mającym proporcjonalnie najwięcej kobiet – posłanek jest okręg sosnowiecki (56%), a na kolejnych miejscach są Legnica i Wałbrzych (po 50%). Warto zadać pytanie, czy zwiększanie się liczby kobiet w Sejmie nie jest wynikiem większego zaangażowania kobiet i zmian w świadomości polegających na tym, że wyborcy wskazują kandydata przez pryzmat kompetencji, przynależności partyjnej czy nawet sympatii, ale już nie płci, a nie funkcjonowania obowiązku stosowania parytetu. Pogląd przedstawiony w powyższym, pytaniu może w pewnym stopniu potwierdzać wynik uzyskany przez kobiety zwłaszcza w Sosnowcu i Wałbrzychu. Są to przemysłowe (górnictwo) miasta, z jeszcze do niedawna silnym stereotypem męża aktywnego zawodowo i żony dbającej o dom. Miasta te nie są duże, nie są ośrodkami akademickimi. Nie wydaje się też, aby w miastach tych organizacje kobiece pełniły istotną rolę, a już na pewno nie pełniły roli tak istotnej jak w dużych ośrodkach jakimi są Warszawa czy Kraków. I właśnie w takich miastach, społeczeństwach o silnej, być może nawet dominującej pozycji mężczyzn wyborcy zdecydowali się oddać głos na kobiety. Może więc zwiększenie aktywności kobiet w wyborach (w ujęciu przede wszystkim biernego prawa

wyborczego) powinno mieć miejsce w drodze różnego rodzaju kampanii i akcji zachęcających w partycypacji niż być przedmiotem regulacji prawnych.

Ciekawym przykładem, gdzie wprowadzenie parytetu było dla kobiet *de facto* formą dyskryminacji czy też dolegliwością, jest sytuacja opisywana przez Aleksandrę Szczerbę, a będącą przedmiotem wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 3 marca 1987r. (sygn. akt P 2/87). Zarządzeniem ministra zdrowia wprowadzono limit przyjęć na studia medyczne polegający na przyznaniu 50% miejsc dla każdej z płci. Ponieważ więcej kobiet niż mężczyzn ubiegało się wówczas o przyjęcie na studia medyczne, wprowadzona regulacja faworyzowała mężczyzn. W ocenie Trybunału Konstytucyjnego omawiane rozwiązanie ograniczało równość kobiet i mężczyzn (Szczerba 2011, s. 53).

„Kobiece” dobra osobiste

Interesującym dowodem na rosnącą świadomość nie tylko praw kobiet ale też samej „kobiecości” rozumianej w tym miejscu jako zespołu cech czy też problemów odnoszących się wyłącznie bądź w zdecydowanej mierze do kobiet jest poruszenie kwestii „kobiecości” w orzecznictwie dotyczącym dóbr osobistych.

Pojęcie dóbr osobistych zdefiniowane jest w art. 23 kc: „Dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach”.

Podobnie jak wcześniej, omawiając art. 5 kc, warto zwrócić uwagę, że nie jest ani możliwe, ani celowe wymienienie wszystkich dóbr osobistych w samej ustawie. W ostatnich latach za dobra osobiste zaczęto uznawać m.in. prawo do wypoczynku, prawo do grobu czy też prawo do poczucia tożsamości narodowej⁷. Pojawiły się też oczywiście „kobiece” dobra osobiste.

Sąd Apelacyjny w Katowicach orzekł w 2017 roku⁸, że więź łącząca matkę z dzieckiem jest dobrem osobistym, a pozbawienie jej we wczesnym okresie życia stanowi krzywdę o znacznym rozmiarze. Wyrok wydany został na kanwie sprawy o odszkodowanie w związku ze śmiercią matki w wypadku drogowym. Podobnie silną krzywdą jak śmierć matki dla dziecka jest śmierć dziecka dla matki. Zwrócił na to uwagę Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w wyroku z 2016 roku⁹, zwracając uwagę na szczególną siłę i wagę uczuć macierzyńskich.

Wątek kobiet pojawia się też w orzecznictwie związanym z ochroną dobra osobistego jakim jest wizerunek i jest to pośrednia forma walki z przedmiotowym traktowaniem kobiet. Przykładem może być wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie¹⁰,

7 Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 31 marca 2016r., I ACa 971/15.

8 Wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 14 września 2017r., I ACa 328/17.

9 Wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 13 grudnia 2016r., I ACa 1381/16.

10 Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 20 lipca 2004r., I ACa 564/04.

wydany na kanwie sprawy, w której zdjęcie modelki w stroju kąpielowym wykonane pierwotnie podczas sesji fotograficznej towarzyszącej naborowi kandydatek do kampanii reklamowej wykorzystano później jako element strony zawierającej treści pornograficzne. Sąd uznał wykorzystanie fotografii w taki sposób za działanie nieprawidłowe i naruszające dobra osobiste. Z podobnych orzeczeń wynika, że nawet zachowanie mogące być przez wiele osób uznane za kontrowersyjne (np. pozwowanie do nagich zdjęć) nie pozbawia prawa do prywatności czy godności. W pewnym stopniu podobny pogląd wyrażony został w orzeczeniu¹¹ dotyczącym jednej z „celebrytek” (orzeczenia są anonimizowane jednakże wiadomo, że dotyczy ono kobiety). Sąd uznał, że przejawiając aktywność w kontaktach z mediami, w którym „celebrytka” udzielała wypowiedzi i wywiadów, pozbawiła się prywatności, ale tylko tej, która została przez nią udostępniona. Takie działanie nie oznacza, że bariery dostępu do sfery jej prywatności przestały istnieć. Treść publikacji autoryzowanych przez „celebrytkę” wskazuje w jakim zakresie wyraziła zgodę na publikacje faktów z życia prywatnego, intymnego i osobistego; przekroczenie ram tej zgody rodzi bezprawność. Zgoda na publikacje nie ma charakteru absolutnego i nie rozciąga się na wszelkie informacje przynależne do sfery życia prywatnego „celebryty”.

Kwestia płci w prawie pracy

Warto wiedzieć, że kwestia płci jest istotnym elementem regulacji z zakresu prawa pracy. Wydaje się, że nie wymaga dowodu pogląd, iż ofiarami molestowania seksualnego w pracy zdecydowanie częściej są kobiety. Różnica pomiędzy płciami zdaje się być mniejsza w przypadku mobbingu nie mającego podstaw w sferze seksualnej lecz tutaj także z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że ofiarami częściej są kobiety. Oczywiście nie sposób dokonać w tym zakresie dokładnych badań, gdyż nie wszystkie przypadki nieprawidłowych zachowań są zgłaszane, poza tym problemem byłoby ustalenie, czy istotna jest liczba osób będących ofiarami (uwzględniających się za ofiary), czy też waga naruszeń, która, co ważne, nie podlega obiektywnemu miernikowi. Jedyną przesłanką dyskryminacji ze względu na płeć jest dyskryminacja ze względu na ciążę. I tak oprócz tego, że Kodeks pracy¹² zawiera regulacje chroniące kobiety w ciąży oraz w okresie (szczególnie wczesnego) macierzyństwa to z orzecznictwa wynika jeszcze dodatkowa ochrona kobiet związana z tym, że naruszenie ich praw stanowi nie tylko naruszenie norm bezpośrednio przyznających kobietom określone uprawnienia, ale także może być uznane za dyskryminację ze względu na płeć co wywołuje dla naruszającego prawo pracodawcy dodatkowe, zarówno formalne jak i nieformalne problemy (np. straty wizerunkowe). W tym miejscu warto przedstawić wyrok Sądu Najwyższego¹³, z którego wynika,

11 Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 10 kwietnia 2018r., sygn. akt V ACa 310/17.

12 Ustawa z 26 czerwca 1974r. Kodeks pracy (Dz. U. z 2018, poz. 917 – tj.).

13 Wyrok Sądu Najwyższego z 8 lipca 2008r., sygn. akt I PK 294/07.

że zwolnienie kobiety z pracy w związku z nieobecnością wynikającą z zagrożonej ciąży, a następnie poronienia narusza nie tylko zasady dotyczące ochrony macierzyństwa, ale może być nawet uznane za dyskryminację ze względu na płeć. Wcześniej Sąd Najwyższy¹⁴ orzekł, że niezatrudnienie kobiety ze względu na ciążę byłoby uznane za dyskryminację.

Równouprawnienie płci ma polegać na tym, że obie płcie są traktowane równo i nikt nie jest faworyzowany, a ewentualnie nierówności stosowane są w celu niwelowania obiektywnych różnic. Skoro na przestrzeni ostatnich lat pojawiły się regulacje zrównujące pozycję kobiet i mężczyzn, czy też nawet dające pewne, oczywiście zasadne, przywileje kobietom warto zwrócić uwagę także na rozwiązanie, które w ramach równouprawnienia dały pewną korzyść mężczyznom. Taką regulacją jest wprowadzona do Kodeksu pracy w 2009 roku możliwość wykorzystania części urlopu macierzyńskiego przez ojca oraz „urlop ojcowski” – dwa tygodnie urlopu dla ojca małego dziecka. Rozwiązania te pozwalają zarówno na budowanie relacji ojca z dzieckiem, jak i mogą być korzystne dla rodziny z ekonomicznego punktu widzenia. Dodatkowo, co wydaje się najważniejsze, pozwalają rodzicom w bardziej swobodny sposób kształtować wzajemne relacje, relacje z dzieckiem oraz sposób funkcjonowania rodziny.

Ochrona kobiet w prawie rodzinnym i opiekuńczym

Rozważania w zakresie tej materii należy rozpocząć od zwrócenia uwagi na to, że Kodeks rodzinny i opiekuńczy¹⁵ (dalej: kro) nigdzie wprost nie wskazuje na równość kobiet i mężczyzn. Być może autorzy Kodeksu uznali kwestię równości za oczywistą. Art. 23 kro stanowi, że małżonkowie mają równe prawa i obowiązki w małżeństwie. Nie ma natomiast podobnej regulacji, z której wynikałoby, na przykład, że dzieci różnej płci mają jednakowe prawa w rodzinie. W razie wątpliwości należy jednak mieć na uwadze konstytucyjną zasadę równości płci.

Przechodząc do analizy norm, które mogą być interesujące z punktu widzenia tematyki poruszanej w artykule, relatywnie nową regulacją, zwiększającą uprawnienia kobiet, jest wprowadzona w 2009 roku instytucja zaprzeczenia macierzyństwa (art. 61¹² kro). Wbrew pozorom i powszechnie stosowanej zasadzie *mater semper certa est* omawiana regulacja nie jest jedynie „fanaberią” mającą być dowodem na sztuczne, wręcz absurdalne realizowanie zasady równouprawnienia i wymuszoną względami „poprawności politycznej” bezpośrednią analogią do zaprzeczenia ojcostwa. Możliwość zaprzeczenia macierzyństwa ma realne, istotne znaczenie w sytuacjach, w których matka dziecka jest nieznaną bądź też w akcie urodzenia figuruje jako matka kobieta, która w rzeczywistości matką nie jest. Jakub Łukasiewicz podaje kilka przypadków, kiedy taka sytuacja jest możliwa. Może mieć to miejsce m.in. w sytuacji niemowląt porzuconych, w sytuacjach celowego wprowadzenia kierownika urzędu stanu cywilnego w błąd, gdzie przy zgłaszaniu narodzin za matkę

14 Wyrok Sądu Najwyższego z 11 stycznia 2006r., sygn. akt II UK 51/05.

15 Ustawa z 25 lutego 1964r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. z 2017, poz. 682 – tj.).

podawała się inna kobieta (np. celem ominięcia przepisów o adopcji), czy też w sytuacjach podmienienia dzieci w szpitalu (Łukasiewicz 2014).

Pozostając przy regulacjach z zakresu prawa rodzinnego, warto zwrócić uwagę na istotną regulację z zakresu małżeńskich ustrojów majątkowych. W praktyce najczęściej stosowanym ustrojem jest wspólność ustawowa. W uproszczeniu, wystarczającym na potrzeby tej pracy, polega ona na tym, że przedmioty majątkowe nabyte w czasie trwania wspólności (co najczęściej jest tożsamy z czasem trwania małżeństwa) przez oboje małżonków lub przez jednego z nich są wspólne. Rośnie jednak popularność umów majątkowych małżeńskich (w języku potocznym błędnie zwanych „intercyzami”) wprowadzających rozdzielność majątkową polegającą na tym, że każdy z małżonków ma swój majątek. Wbrew częstej opinii rozdzielność majątkowa przede wszystkim zabezpiecza interesy obojga małżonków, a nie jest dowodem na brak zaufania między nimi. Wspólnością ustawową objęty jest bowiem majątek nabyty po zawarciu małżeństwa i co do zasady wyłączone są z niego otrzymane darowizny i spadki. Jeśli więc kobieta z bogatego domu wyjdzie za mąż za gorzej sytuowanego mężczyznę to w przypadku rozwodu to co miała przed ślubem czy też dostała od rodziców w jego trakcie pozostaje tylko i wyłącznie jej własnością. Rozdzielność nie wpływa na zakres praw męża do tej części majątku, gdyż jest on w obu przypadkach wyłącznie majątkiem żony. Rozdzielność ma jedynie wpływ na podział środków, które żona zarobiła w trakcie małżeństwa. Rozdzielność nie będzie więc stanowiła „dowodu” na brak zaufania do męża, bo zdecydowana część majątku żony w omawianym kazusie jest cały czas jedynie jej własnością. W rzeczywistości rozdzielność majątkowa zabezpiecza małżonków przede wszystkim przed problemami związanymi z roszczeniami osób trzecich. Jeśli mąż będzie miał długi w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą to majątek żony będzie „bezpieczny”. W takim przypadku nawet jeśli małżonkowie faktycznie wspólnie zarządzają majątkiem to dla osób trzecich, w tym wierzycieli czy organów administracji publicznej są oni odrębnymi podmiotami. Zobrazować to można przykładem „męża – bankruta”, który wszystko stracił, ale żyje w wygodnym mieszkaniu żony i jeździ jej drogim samochodem. Abstrahując od moralnej oceny takiego zachowania faktem jest, że rozdzielność majątkowa przynosi w takim przypadku wymierne korzyści małżonkom.

Rozdzielność majątkowa niesie jednak za sobą pewne ryzyko, które w naszych uwarunkowaniach społeczno-kulturowych dotyczy przede wszystkim kobiet. Faktem jest, że kobiety zdecydowanie częściej niż mężczyźni rezygnują z pracy zawodowej bądź ją ograniczają na rzecz rodziny. Model, w którym mąż zarabia na utrzymanie rodziny, a żona zajmuje się domem może być jednak dla kobiet ryzykowny. W przypadku ustania małżeństwa może się okazać, że kobieta nie ma żadnego majątku bądź jest on niewielki. Ochronę dla kobiety w takim przypadku (oczywiście możliwą jest odwrotna sytuacja, gdzie majątku nie ma mężczyzna) zapewnia instytucja rozdzielności majątkowej z wyrównaniem dorobków, która została wprowadzona w 2005 roku (art. 51² – 51⁵ kro). Taki ustrój majątkowy małżonkowie wprowadzają poprzez zawarcie odpowiedniej umowy w formie aktu notarialnego. Polega on na

tym, że przez czas trwania rozdzielności majątkowej (w praktyce najczęściej czas obowiązywania umowy jest tożsamy z czasem trwania małżeństwa, chociaż małżonkowie mogą modyfikować swój ustrój majątkowy) każdy z małżonków ma swój odrębny majątek. Natomiast w chwili ustania rozdzielności (najczęściej w związku z rozwodem), małżonek, którego dorobek jest mniejszy niż dorobek drugiego małżonka, może żądać wyrównania dorobków przez zapłatę lub przeniesienie prawa. Czyli jeśli (opierając przykład na stereotypach) mąż w czasie trwania małżeństwa zwiększył swój majątek o milion, a żona nie zwiększyła go wcale, bo poświęcała czas i energię na wychowywanie dzieci i opiekę nad domem, to taka żona ma prawo domagać się od męża połowy kwoty o jaką wzrósł jego majątek czyli 500.000.

Nowe trendy

Truizmem jest stwierdzenie, że „świat się cały czas zmienia”, faktem jest jednak, że ciągły rozwój, zmiany społeczne, techniczne, coraz to nowe formy relacji muszą i są uwzględniane w nowotworzonych i „aktualizowanych” normach prawnych. Trudno przewidzieć jakie zmiany przyniesie ta najbliższa i ta bardziej odległa przyszłość. Wydaje się jednak, że dwie kwestie z tematyki objętej zakresem tej pracy wymagają zmian w nieodległej perspektywie czasowej.

Pierwsze zagadnienie odnosi się do kwestii dopuszczalności przerywania ciąży. Powszechnie wiadomo, że polskie prawo antyaborcyjne jest jednym z najostrzejszych na świecie. Z regulującego tę materię art. 4a Ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży¹⁶ usunięto w 1997 roku tzw. społeczną przesłankę przerywania ciąży, czyli możliwość dokonania aborcji, gdy kobieta ciężarna znajduje się w ciężkich warunkach życiowych lub trudnej sytuacji osobistej. Bynajmniej nie chodziło tutaj o umożliwienie przerywania ciąży ze względu na przykład na niesatysfakcjonujące zarobki przyszłej matki, ale na poważne problemy, a często wręcz ich kumulację. Pozostałe przesłanki dopuszczające przerywanie ciąży to sytuacje gdy:

- ciąża stanowi zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety ciężarnej,
- badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu,
- zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego.

Prima facie wydaje się, że przesłanki te są rozsądne, wyważone i nie można oceniać ich jako znacząco utrudniające możliwość dokonania aborcji. Problem polega jednak na tym, że do legalnego przeprowadzenia zabiegu przerywania ciąży wymagane są konsultacje z kolejnymi lekarzami, a w niektórych przypadkach wręcz udział prokuratora. Oświadczenie przez kobietę woli przerwania ciąży musi być po

16 Ustawa z 7 stycznia 1993r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży (Dz. U. z 1993r., Nr. 17, poz. 78).

upływie trzech dni powtórzone i często przez te trzy dni kobieta poddawana jest silnym naciskom przeciwników aborcji. Dodatkowo obligatoryjne są konsultacje z lekarzem podstawowej opieki zdrowotnej i jak wskazuje praktyka najczęściej lekarze tacy w możliwie dużym stopniu zniechęcają i odradzają zabieg aborcji. Problemem jest więc zarówno sama regulacja prawna, ale co istotniejsze sposób jej stosowania. Próby dodatkowego zaostrzenia obowiązujących zasad (całkowity zakaz aborcji, a nawet ograniczenie dopuszczalnych przypadków bądź zwiększenie obowiązków konsultacyjnych czy wymaganych formalności) mogą spotkać się z silnym oporem społecznym. Podstawową ideą powinno być prawo kobiety do decydowania o sobie, a co za tym idzie rozluźnienie surowego prawa antyaborcyjnego.

Druga kwestia dotyczy wprowadzenia związków partnerskich przede wszystkim w kontekście par homoseksualnych. Oczywiście pojawić się mogą głosy, że wprowadzanie związków partnerskich jedynie dla par homoseksualnych dyskryminuje pary heteroseksualne. Jednak obiektywnie stwierdzić należy, że zagadnienie to jest szczególnie istotne właśnie dla par homoseksualnych. Przyjmując bowiem, że związek partnerski jest formą *ersatzu* małżeństwa to w przypadku par heteroseksualnych zadać można retoryczne pytanie, dlaczego pary to nie mogą po prostu wziąć ślubu. W przypadku par homoseksualnych, których małżeństwa są niekonstytucyjne (vide art. 18 Konstytucji definiujący małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny) związki partnerskie są natomiast kwestią kluczową. Istniejące projekty ustaw regulujących związki partnerskie przewidują unormowania uproszczające życie wielu osobom, na przykład ułatwiają wzajemne dziedziczenie, rozliczenia, uzyskiwanie informacji wrażliwych, między innymi o stanie zdrowia. Kwestią dyskusyjną, stanowczo wykraczającą poza zakres i objętość niniejszej pracy pozostaje kwestia adopcji dzieci przez pary homoseksualne jednakże bezspornym jest, że i ta kwestia powinna być przedmiotem dyskusji.

Zakończenie

Podsumowując, zmiany w prawie są procesem permanentnym. Celem nowych regulacji jest dopasowanie treści istniejących norm prawnych do zmieniającej się rzeczywistości społecznej. Wraz ze stale rosnącą pozycją kobiet w społeczeństwie pojawia się coraz więcej regulacji ich dotyczących.

Istotne jest także to, aby stanowione prawo było „sprawiedliwe”. Pojęcie „sprawiedliwości” należy w tym miejscu rozumieć jako traktujące wszystkich w ten sam sposób, a odmienne traktowanie pewnych grup (w kontekście tego artykułu kobiet i mężczyzn) było obiektywnie uzasadnione i nie nosiło znamion dyskryminacji. Warto zastanowić się także nad tym czy prawo powinno regulować wszystkie aspekty życia społecznego i jak precyzyjnie. Już na początku pracy wskazano, że prawo powinno pozostawiać stosującym je pewien „luz decyzyjny”. Dlatego wydaje się, że o równość międzypłciową należy „walczyć” nie tylko wprowadzając nowe regulacje, ale przede

wszystkim działaniami zmierzającymi do zmiany naszej mentalności, przyzwyczajzeń, poglądów w myśl zasady przekonywania, a nie nakazywania i zakazywania.

Bibliografia

- Akademia Praw Kobiet. Relacja z wykładu w ramach Akademii Praw Kobiet 11 lutego 2015 - <http://www.rownoscplci.pl/strona-glowna,prawo-a-rownosc-plci,konstytucja-rp-a-rownosc-plci,73.html>, dostęp 21.08.2018.
- Garlicki L., Zubik M. (2016). *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz. Tom I, wyd. II*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Hołda J., Hołda Z. (2004). *Prawa człowieka. Zarys wykładu*. Kraków: Kantor Wydawniczy Zakamycze.
- Instytut Spraw Publicznych (ISP) <http://www.isp.org.pl/aktualnosci,1,1527.html>, dostęp 21.08.2018.
- Łukasiewicz J. (2014). *Instytucje prawa rodzinnego*. Warszawa: WK.
- Morawski L. (2002). *Wstęp do prawoznawstwa*. Toruń: TNOiK.
- Nowacki J. (1999). *Sprawiedliwość a równość w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, w: Kudej M. (red.). *W kręgu zagadnień konstytucyjnych*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 1999.
- Olczyk E., Baranowska K. *Polskie feministki zostały w tyle*. Rzeczpospolita z 05.05.2012.
- Perelman Ch. (1959). *O sprawiedliwości*. Warszawa: PWN 1959.
- Podgórska-Rykała J. (2017). *Zasada równości płci - wybrane regulacje prawa krajowego*. Roczniki Administracji i Prawa – 17 zeszyt specjalny.
- Szczerba A. (2011). *Równouprawnienie kobiet i mężczyzn w świetle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego RP*. Przegląd Naukowy Disputatio, tom XI.
- Szewczyk M. (2011). *Parytet płci w ujęciu porównawczym*. Studia Iuridica Toruniensia, 2/2011.
- Tkacz S. (2003). *Rozumienie sprawiedliwości w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Women's rights in the light of selected legal norms and judicial decisions

Abstract

The aim of the article is to present examples of Polish legal norms and judgments of Polish Constitutional Tribunal, Supreme Court and common courts in which differences between the sexes were taken into account and to demonstrate, basing on these examples, that different treatment will not necessarily mean unfair treatment, on the contrary, such treatment will strengthen the values which are the basis of those legal and social norms.